

15-21 MARCA 2021 | NUMER 52

BEZBEEK

bezcenna dawka wujka Karola

GODZINA
DLA ZIEMI

[CRIME STORY]
HERBATA GOŹDZIKOWA

PIĄTY
DO FAMILIADY

ZAŁÓŻ SWOJE
AKWARIUM




W TYM NUMERZE:

PIĄTY DO FAMILIADY	5
PODRĘCZNIK PRAWDZIWEJ ALTERNATYWKI	7
IRENEUSZ Z KÓŁKA SZWACZEK [CRIME STORY]	
CZĘŚĆ 2. „HERBATA GOŹDZIKOWA”	8
PORANKI LUDZI PORAŹKI	10
BEZBEK POLECA: „WOLFWALKERS” (2020)	11
NIEPRZYTOMNA, CZYLI O CO MOGŁO CHODZIĆ WŁODKOWI	12
GODZINA DLA ZIEMI	13
RANKING MEMÓW	14
JAK RADZIMY SOBIE Z PUSTKĄ?	16
ROZRYWKA	17
BEZBEKOWY HOROSKOP	18
ZAŁÓŻ SWOJE AKWARIUM – CZYLI TINDER Z PERSPEKTYWY BABY	20
SKRÓTY ODCINKÓW	22
BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ	24

HALO?


DZIEŃ DOBRY,

Ja tu pierwszy raz jestem. Przyniosłam ze sobą kaktusa. 

Gdzie jest Ula?

A w sumie to nie wiem, może bawi się z kotem, Ozyrysem, w tej chwili, a może pije herbatkę i odpoczywa. Na pewno jest zajęta i nie może w tej chwili podejść do telefo... do komputera. Dlatego dzisiaj jestem ja.

Od jakiegoś czasu się zastanawiałam, co mogę napisać do Magazynu. Miałam sporą przerwę, ale nadarzyła się okazja napisania noty. To będzie chyba dobry krok w stronę pisarskiej rozgrzewki. Śnieg już stopniał, słońca jest coraz więcej, więc czas się budzić i wracać na pełne obroty. Lubię spędzać czas aktywnie, dlatego jak tylko zrobi się ciut cieplej, wyciągnę swój rower, odkurzę go i ruszę na przejażdżkę. Wam też polecam się rozruszać – czy to umysłowo, czy to fizycznie, to już zależy od Was. Warto spróbować czegoś nowego – tak jak ja pisząc notę pierwszy raz. Nowe są również artykuły w tym magazynie, niepublikowane nigdzie indziej i jedyne w swoim rodzaju (w sumie to nigdy nie wiadomo do samego końca, co się znajdzie w kolejnym magazynie, bo czasami najlepsze pomysły wpadają na ostatnią chwilę), czyli są takie trochę premium.

Ula zawsze pisała taki mały *disclaimer* na koniec noty, ale... Ja nie jestem Ulą. 
Cieszcie się nowym numerem Magazynu Bezbek!

Udanej lektury!
Agata Iwanow



UWAGA!

**MOŻLIWE PĘKANIE ZE ŚMIECHU, ZRYWANIE BOKÓW ORAZ
W JEDNYM PRZYPADKU PŁAKUWA,
CZYTASZ NA WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ***

*Magazyn Bezbek nie ponosi odpowiedzialności za szkody zdrowotne czytelników.

PIĄTY DO FAMILIADY

Piąty do rodziny w Familiadzie? Typujemy, kto stanie ramię w ramię z redaktorami Paciorkiem, Markowiczem, Kotarskim i Podsiadłą przeciwko ekipie Uwaga! Naukowy Bełkot.

W Dzień Kobiet, podczas zorganizowanej na swoim kanale transmisji live, Dawid Myśliwiec wraz ze swoją współpracowniczką Ewą rzucili Lekko Stronniczym wyzwanie charytatywnego udziału w Familiadzie: ekipa Uwaga! Naukowego Bełkotu* vs. ekipa LS-a. Wygrane pieniądze miałyby zostać przekazane na dinozaury, czyli Muzeum Ewolucji PAN. Od razu Dawid z Ewą ustalili ¼ składu drużyny LS-a, w którym znaleźliby się: red. Karol Paciorek, nie-red. Włodek Markowicz, red. Radek Kotarski (który, wg Dawida Myśliwca, nie ma wiedzy jak myślą zwykli ludzie) oraz red. Dawid Podsiadło. Od razu pojawiło się pytanie: a kto będzie piąty w składzie? My mamy swoje propozycje, których nie omieszkam Wam przedstawić.

* W drużynie U!NB znaleźliby się: Dawid Myśliwiec jako głowa rodziny, Ewa Nowakowska, Adam Myśliwiec, Ada Kaczanowska (nadzorująca Patronite U!NB i operatorka, niesamowicie wymiata na elektryku), Adam Mazurkiewicz (dźwiękowiec) i... pan Łukasz Czepiński z Muzeum Ewolucji PAN. Tak, trzeba im powiedzieć, jakie są zasady programu...

Ramen – kandydat (prawie) idealny. Piesek zdrowy, choć zamiast koperku, żre probiotyk garściami. Obyty i ocytany, bo przecież psy, wachając, „czytają”, ma rozległą wiedzę na temat tego, co, kto, z kim, dlaczego, co jadł, co się dzieje w czym organizmie, kto i co wyrzucił, gdzie był, i skąd przyszedł – całkowitego zakresu jego wiedzy nie sposób wymienić. Jego dodatkową zaletą jest przeurok osobisty, powłóczyście spojrzenie, bujna sierść, zwierzęcy magnetyzm oraz zdrowe jelita. **Wady kandydata:** chciałabym napisać, że ich nie ma, lecz nie mogę. Kandydat (niestety) nie mówi ludzkim językiem, ale go rozumie. Do tego wołałby spać w swojej klatce i mógłby obsikać nogawkę Karola Strasburgera przy zbyt suchym żarcie.

Baby shark – tuturutututututu.

Nina i Igor Markowicze – nawet w duecie robią za połowę osoby. Igor zapewne nie wiedziałby jeszcze, co się dzieje, ale mógłby rozczulać niewiasty z drużyny przeciwnej. Pewnie by płakał, spał, jadł i marudził, ale kto nie wybaczy słodkiemu maluszkowi? Nina, jego siostrzyczka, jest bardzo mądrą młodą damą. Ma bliskie kontakty ze

św. Mikołajem i deweloperami swojego przyszłego domu rodzinnego. Dostaje prezenty od widzów, nie pokazując nawet twarzy w programie, a Włodek zabiera słodczyce Karolowi, aby się z nią podzielić. **Wady kandydaciątek:** nudziliby się i marudzili, a ta funkcja zajęta jest już przez wujka Karola.

Mariusz Max Kolonko – prezydent Polski w USA. Swego czasu lubował się w błądzeniu na pustyniach w Massachusetts i zostało mu z tamtych czasów zamiłowanie do kurzu. Wyznaje zasadę, że wszystkie chwytaki dozwolone. Nawet te niedozwolone. **Wady kandydata:** uje*ałby wszystkie kamery i magnetowidy w budynku telewizji i zablokowałby TVP subskrypcję swojego serwisu VOD.

Karolina Paciorek i Monika Markowicz – szanowne żony szanownego redaktora i nie-redaktora. Obie piękne, mądre i... cierpliwe. Wytrzymują ze swoimi mężami, cierpliwie znosząc ich humory i wybryki. Karolina specjalizuje się w jedzeniu 128 różnych roślin w miesiąc, produkowaniu gustownej biżuterii oraz w nianczeniu Karola i sprostowaniu długiemu riderowi Ramena. Monika, oprócz bycia matką i żoną, zawodowo zajmuje się pakowaniem i ustawianiem życia Włódkowi. Bez jej pozwolenia Włodek jedynie jeździ do Maczka i to tylko w ukryciu. **Wady kandydatek:** brak. Święte kobiety!

Hrabia Jan Zbigniew Potocki – zajmuje się różnego typu działalnością. Ma w swojej republice księżniczkę i niestrasznego mu katharsis piątej komory serca. Wypełniałby sobą przeszczep. **Wady kandydata:** nienawidzi wszystkich, którzy mieszkają w piwnicach i na poddaszach. Jakby przegrał, to wydałby dekret o straceniu wszystkich na szubienicy.

Adam, Radek i Ola – montażyści LS-a. Wiedzą o chłopakach więcej niż zwykły widz, ale czy ta wiedza wystarczy do pokonania ekipy U!NB? Myślę, że tak, bo kto bardziej ogarnia gusta ankietowanych niż osoby, które zajmują się wszystkim innym poza nagrywaniem odcinków. **Wady kandydatów:** mogliby zmontować Familiadę tak, że sam Karol Strasburger by jej nie poznał. I w końcu żarty prowadzącego śmieszyłyby ludzi z puszeki.

Robert Makłowicz – Pan Robert nakarmiłby i napoił dobrym winem wszystkich obecnych w studiu, a potem zaprosiłby do wspólnego relaksu w wannie pełnej najlepszego czerwonego wina. Oczywiście pod czujnym nadzorem zdrowego pieska jedzącego koperek, hihihihihihihiiii. **Wady kandydata:** jest tolerancyjny jak może, ale uważa, że frytki z ketchupem to profanacja i tylko z majonezem! Z shakiem też nie wolno!

Tytus Hołdys – mąż, ojciec, syn, biznesmen. Właściciel Chwili, ale nie takiej tu i teraz, lecz takiej tam i zaraz. Utalentowany w wielu aspektach artysta i filantrop. Ma psa, Elvisa. **Wady kandydata:** właściwie nikt nie wie, kim on jest i co tak naprawdę robi. I nie można mówić, że jest sami-wiecie-kim sami-wiecie-kogo.

Maciek Gądek i Patryk... OKOŃ! – dwójka naszych wybitnych memiarzy, którzy wychowując się na tonie grupy IMPONDERABILIA, zaczęli robić karierę memiarską na obcych grupach, tylko nie na PKP Rychtyku, bo nikt ich tam nie chce. Zasilając szeregi rodziny LS-a, zadbaliby o odpowiedni poziom dośmiesznienia programu, a i prowadzący Familiadę dostałby może własną

Strasburgerawkę na Facebooku z wybitnym kontentem czołowych memiarzy. Pan Maciek w razie fizycznego ataku mógłby obronić swoją drużynę, a Pan Patryk ma idealną odpowiedź na każde pytanie, czyli... swoje własne nazwisko. **Wady kandydatów:** obawiam się, że odpowiedzi Pana Patryka mogą być monotematyczne, a te Pana Maćka takie, jak jego memy: słabe. Ponadto, Pan Maciek mógłby zostać sprowokowany przez Karola Paciorka i zamiast czekać do walki w oktagonie, zaczęliby się łać belkami wyrwanymi ze scenografii naszego ulubionego rodzinnego teleturnieju.

Zuzanna Kołodziejczak – *last but not least*. Nasza królowa Zuza, dzierżąca w swoim jednym placu dostęp do przycisku „zbanuj” i „usuń” grupy IMPONDERABILIA. Chciała wyrzucić z grupy Karola Paciorka – „bo tak”. Niebezpieczna babka. **Wady kandydatki:** wszyscy się jej boją, ale nikt o tym już nie mówi. Lepiej na nią uważać. Jest ryzyko, że wyrzuci Karola Strasburgera z jego własnego programu, jak nie będzie trzymał się regulaminu.

Autor: Elizabeth Landeberg



Zuzanna Górka

PODRĘCZNIK PRAWDZIWEJ ALTERNATYWKI

Polski rynek muzyczny niczym Feniks odrodził się z popiołu i możemy zaobserwować coraz więcej młodych, zdolnych muzyków, którzy mają coś do powiedzenia, a ich talentu może pozazdrościć niejeden zagraniczny wykonawca. Większość osób zna lub przynajmniej słyszała o takich twórcach jak Dawid Podsiadło, Mery Spolsky, Ralph Kaminski czy KRÓL, ale co z tymi, którzy nie mieli jeszcze swoich 5 minut? Sprawdź naszą listę, a za jakiś czas będziesz mógł się chwalić, że znałeś ich, zanim to było modne!

Kamil Kempiański



Grafika: FONOBO Pitcher

Zeszły rok nie był zbyt przychylny dla muzyków, ale miał też swoje plusy. Wytwórnia FONOBO, jak i inne stworzyły programy, które pomogły początkującym muzykom wydać swój singiel. To właśnie dzięki FONOBO Pitcher powstał singiel Kamila i całkowicie skradł moje serce. *Ostatnia Piosenka o Tobie* to cudowny utwór opowiadający o zakończeniu pewnego etapu w życiu. Kamil jest niezwykle wrażliwym muzykiem, któremu wróżę wspinałą karierę i nie mogę się doczekać, aż wszyscy odkryją jego niesamowity talent.

Jeśli ktoś śledzi polską scenę muzyczną, to na pewno pamięta kultowy zespół Domowe Melodie. Wiele osób było zawiedzionych zakończeniem kariery przez zespół, jednak namiastka została. Wokalistka grupy zaczęła swoją solową drogę i już teraz możemy słuchać jej własnych, cudownych utworów.

Jucho



Źródło: Facebook



Zdjęcie: Dawid Grzelak

Dawid Grzelak

Dawid to zdecydowanie artysta renesansu. Jest on odpowiedzialny za każdy element swojej twórczości i wszystko musi być idealnie dopracowane. Jego piosenki nie tylko przemawiają muzycznie, ale też wizualnie. Dawid jak na swój wiek bardzo dojrzałe operuje formą swojej twórczości i jest świadomy tego, co robi. Zarówno jego EPka *Rok od wydarzeń w Londynie*, jak i *Who the F*** is Dawid Grzelak* są warte uwagi.

Mimo że nie wydali jeszcze albumu, to na swoim koncercie mają już sporo sukcesów. W 2018 r. wygrali Festiwal Supportów, a chwilę później wyjechali w trasę z zespołem Sonbird jako ich *support*. Dzięki temu też poznałam ich muzykę i od razu skradli moje serce. Choć na ich album trzeba trochę poczekać, to wiem, że jest warto!

VHS



Źródło: Facebook



Zdjęcie: Maciek Jankowski-Tomków

Roomieńce

Znacie ten moment, kiedy Spotify (lub inna platforma streamingowa) proponuje Wam wykonawcę i od razu jesteście zakochani? Tak właśnie miałam z Roomieńcami! Jestem całkowicie zakochana w barwie głosu wokalistki. Mam nadzieję, że będzie można usłyszeć od nich jeszcze więcej cudownej muzyki.

IRENEUSZ Z KÓŁKA SZWACZEK [CRIME STORY] CZEŚĆ 2. „HERBATA GOŹDIKOWA”

O niespełnionej miłości i pierwszych tropach...

Latarnie wielkiego miasta oświetlały puste, niemal wymarłe ulice. Za chwile na skrzyżowaniach zaroi się od starych samochodów, pełnych niewiele młodszych od siebie ludzi, spieszących do miejsc, w których spędzą kolejne długie godziny. Mroczna noc ustąpiła szarości kolejnego powszedniego dnia.

— Numer dwa!

Pokręciłem głowę, przeklinając w myślach parszywość codzienności. Zawsze byłem „tym drugim”, a los nie odpuszczał mi nawet w prawie pustym barze szybkiej obsługi. Nic nie znaczyło to, że byłem tu pierwszym klientem tego dnia – i tak czekało na mnie tylko parzyste srebro. Westchnąłem ciężko i podszedłem do lady, przy której stała młoda dziewczyna z czerwoną opaską zwieńczoną daszkiem nad czołem. Oddała mi papierową torbę z zamówieniem, rzucając tylko krótkie „smacznego”. Nie uśmiechała się, ale nie oczekiwałem tego po niej. Gdy nasze spojrzenia zetknęły się na krótką chwilę, oboje zrozumieliśmy się bez słów. Skinąłem jej głową i odwróciłem się, by opuścić ten przybytek konsumpcjonizmu.

Wsiadłem do samochodu i podjechałem pod adres wskazany mi kilka godzin temu przez wieczornego gościa. Spojrzałem na zegarek – do spotkania z Mariuszem zostało mi jeszcze dwadzieścia minut. Niespiesznie sięgnąłem do brązowej torby z wyblakłą literą „M”, odpakowałem małe zawiniątko i wziąłem duży kęs. Kajzerka z jajkiem i bekonem o poranku smakowała niczym ambrozja bogów, hodowana wśród słonecznych pól u stóp samego Olimpu. Pozwoliłem jej wypełnić moje podniebienie soczystym smakiem, by ta mała przyjemność trwała jak najdłużej. Nie spieszyłem się, miałem jeszcze czas. Z małego kubka pociągnąłem łyk kawy, czarnej jak poniedziałek 19 października 1987 roku. Życie detektywa nie jest proste, ale umiły je spokojne chwile, takie jak ta. Moja praca bardzo szybko udziela tej cennej lekcji.

Zerknąłem raz jeszcze na zegarek. Nadszedł czas zacząć śledztwo. Wsiadłem z samochodu, przeciągnąłem się kilka razy i skierowałem się w stronę małego placu zabaw otoczonego z trzech stron długimi, betonowymi kłocami, z których każdy pomalowany był na inny kolor. W blasku słońca te budynki musiały wyglądać ładnie. Dziś jednak upłynął drugi tydzień bez jego magicznej aury, nadającej wszystkiemu wizualnej żywotności.

Jedyny plus – nie padało już od dwóch dni.

Minąłem skrzypiącą huśtawkę, na której teraz bujał się tylko wiatr, i wszedłem do klatki schodowej mieszczącej się niemal na początku bloku po mojej lewej. Wyjąłem z kieszeni świstek papieru, by jeszcze raz upewnić się, że trafiłem we właściwe miejsce, po czym zapukałem do pierwszych drzwi na drugim piętrze.

Minęły dwie minuty nim, po którejś z rzędu próbie, stanął przede mną ten sam młodzieniec, który poprzedniego wieczoru przyszedł do mnie ze swoją „obrusową intrygą”.

— Adres przy ulicy Krośniarskiej 1, mieszkania 31? — zapytałem.

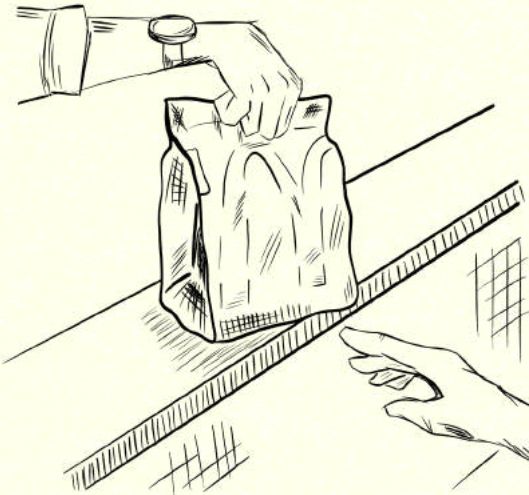
— Tak, to tu. — Chłopak spojrzał na mnie wciąż zaspanym wzrokiem, pełnym ukrytego wyrzutu. — Ale czy nie umawialiśmy się na 9:00?

— Istotnie — przytaknąłem. — Mamy więc nad nimi całe trzy godziny przewagi!

— Nad „nimi”? — zapytał z konsternacją.

— Ano. Nie ma co dłużej mitrzyć, chłopcze. Ubieraj się.

Drzwi zamknęły się i otwały ponownie po siedmiu kolejnych minutach. Poprosiłem, by zaprowadził mnie do miejsca, w którym spotyka się lokalne kółko szwaczek. Chciałem osobiście sprawdzić kategorię oraz skalę zbrodni, do jakiej doszło na tym opuszczonym przez praworządność osiedlu, a w tym celu musiałem uzyskać klucz od państwa Goździków. Weszliśmy piętro wyżej.



Zapukałem. Otworzył nam starszy mężczyzna z krótkim siwym zarostem i widoczną łysiną. Mariusz powitał go uprzejmie, przedstawił mnie i krótko opowiedział o śledztwie, które mi zlecił. Gdy padło imię zaginionej, mężczyzna zmarszczył brwi.

— Panie kochany, tu nie ma o czym dyskutować! Dziewucha znalazła sobie amanta od siedmiu boleści i się stąd wyniosła!

— Mój klient uważa inaczej — powiedziałem. — Chciałbym rozejrzeć się na po miejscu zbrodni. Czy mogę dostać od pana klucz?

— Zbrodni?! — wrzasnął, a jego głos odbijał się echem po całej klatce. — Czyś pan na łeb upadł, czy się tylko z ostem na mózgi pozamieniał? Niech pan sobie szuka taniej sensacji gdzie indziej! — Zwrócił spojrzenie na chłopaka. — A ty, gówniarzu, wziętybys się wreszcie do roboty i znalazł porządniejszą dziewczynę! Wstyd uganiać się za taką... taką...

— Stefan! — Zza pleców pana Goździka odezwał się kobiecy krzyk. — Do domu!

Tuż za nim pojawiła się starsza wysoka kobieta, przewyższająca nieznacznie gospodarza.

— Ale Krystyna...

— Nie „krystynuj” mi tu! Do chałupy!

Mężczyzna cofnął się zaś kobieta odeszła na bok. Uśmiechnęła się, choć był to zdecydowanie uśmiech sztuczny.

— Zapraszam panów, porozmawiamy w środku.

Spojrzelismy po sobie z Mariuszem, ale skorzystaliśmy z zaproszenia. Usadzono nas w niewielkiej kuchni z jednym oknem i poczęstowano herbatą.

— Przepraszam panów za męża — zaczęła. — Nie dość, że kulturalnie dyskutować nie umie, to jeszcze hałasu i wstydu na całe osiedle mi narobi.

— Nie chowamy urazy — odparłem, zerkając na mojego towarzysza. — Chcielibyśmy uzyskać kilka informacji na temat zaginionej pani Katarzyny. Podobno mieszkała tu razem z inną pani sąsiadką, niejaką Ireną.

— U pani Ireny Bombowiec z parteru — przytaknęła. W pośpiechu wyjąłem mały notes i długopis, by zapisać wszystko, czego się dowiem.

— Pan detektyw prowadzi śledztwo w sprawie zaginięcia Kasi — powiedział Mariusz, po czym się zreflektował. — To jest, pani Katarzyny. Musimy mu pomóc udowodnić, że pan Ireneusz...

— ...nie ma z tym nic wspólnego — przerwała gospodyni, ujmując po chwili dłoń chłopaka. — Marku, wiem, że boli cię złamane serce, ale czy to nie przesada? Kasia wybrała pana Ireneusza i jest ci źle z tego powodu — rozumiem to. Wróć do siebie, zadzwoni do znajomych, spotkaj się z nimi i nie myśl dłużej o niej. Jesteś młody, na pewno jeszcze spotkasz dziewczynę, która odwzajemni twoje uczucie.

— Ale to nieprawda! — Mariusz puścił rękę pani Krystyny, zrywając się z krzesła. — On jej coś zrobił, ja to wiem! Widziałem, jak na nią patrzy, jak komentuje każdy jej obrus i, niech mi pani zaufa, to nie było zauroczenie ani pożądanie, tylko coś... — Zamilknęła, próbując odnaleźć właściwe słowo. — Podstępnego!

— Pani Krystyno — wtrąciłem się. — Proszę pozwolić mi ocenić sytuację. Jeśli jest tak, jak pani mówi i nie znajdę nawet najmniejszego śladu zbrodni, porzucę tę sprawę.

Gospodyni wpatrywała się w nas przez dłuższą chwilę. W końcu, czy to z potrzeby uspokojenia młodego sąsiada, czy to z pragnienia świętego spokoju, przystała na propozycję i sięgnęła po klucz, wiszący na małym drewnianym regale.

— Tylko proszę zbyt długo tam nie przesiadywać. Chciałabym odebrać klucz do godziny — powiedziała pani Krystyna, zamykając za nami drzwi.

Siedziba kółka szwaczek mieściła się w osobnym, niskim budynku położonym tuż przy bloku. Światło, padające na główne pomieszczenie z dwóch stron, ukazało salę, mieszczącą kilkanaście krzesel i stolików, na których wyłożone były igły i nici, zaś w prawym rogu przeciwległej do wejścia ściany na kredensie stał stos białych, ręcznie wykonanych chust, obrusów i firan, złożonych „w kratkę”. Obszedłem całe pomieszczenie, przyglądając się artykułom krawieckim. Dokładnie sprawdzałem stoliki pani Kasi, pani Ireny oraz pana Ireneusza po wskazaniu ich przez mojego towarzysza. Upewniłem się, że nic nie znajduje się pod nimi ani wewnątrz nich. Trwało to dobry kwadrans, ale, mimo wyraźnego przeczcucia co do mającej tu miejsce niecnej intrygi, nie umiałem znaleźć wskazówki.

— Coś tu musi być, wiem to! — powiedziałem na głos, bardziej do siebie niż do młodzieńca.

Mój wzrok spoczął na stojącej w drugim kącie małej maszynie do szycia, napędzanej kołowrotkiem.

— Co to jest? — spytałem Mariusza, podchodząc do niej.

— Pani Krystyna dostała ją w spadku po babci — odparł. — Z początku myślała, że sąsiadki będą jej zazdrościć takiego antyku, ale nikogo to nie obeszło, a teraz nie ma komu pozbyć się tego rupiecia.

Usiadłem przy blacie i, nadstawiając uszu, zacząłem opukiwać go delikatnie. Drugą ręką badałem obiekt od spodu. W obu przypadkach otrzymałem głuchy dźwięk. Kierowany intuicją, położyłem prawą stopę na mechanicznym pedale, który napędzał maszynę. Kołowrotek obrócił się kilka razy, by wreszcie odstąpić przede mną swoją tajemnicę: plik dokumentów, ukrytych w schowku pod maszyną.

PORANKI LUDZI PORAŻKI

Jakieś dwa tygodnie temu w programie śniadaniowym Dzień Dobry TVN został poruszony temat poranka ludzi sukcesu. Pojawiła się plansza, na której napisane było między innymi:

- pościel łóżko;
- wypij szklankę wody;
- pomedytuj;
- poćwicz.

Być może tak wyglądają poranki ludzi sukcesu. Kto wie. Ja nie wiem, więc przedstawię Wam, jak wyglądają poranki ludzi porażki. Myślę, że z tym będzie utożsamiało się więcej osób.

1. Jeśli jesteś w związku, zacznij od wkurwienia drugiej osoby. Dlaczego sam* masz mieć zły humor?
2. Nie jedz śniadania.
3. Wstań 30 minut przed szkołą/pracą/uczelnią etc.
4. Odpal wiadomości, żeby humor był jeszcze gorszy.
5. Nie ćwicz – to i tak nic nie da.
6. Wypij mocną kawę z toną cukru. Poprawi to na chwilę Twój humor. Pamiętaj, jeśli cukrzyca Cię nie zabije, to jesteś, kurwa, niezniszczalny.
7. Scrolluj bezsensownie *social media*. Im więcej zmarnowanego czasu, tym lepiej.
8. Powtarzaj ciągle, że masz dużo rzeczy do zrobienia i ich nie rób.
9. Zaplanuj wieczór. I tak nic nie zrobisz, bo po wróceniu do domu padniesz na ryj ze zmęczenia.
10. Karm się treściami zamieszczanymi przez ludzi sukcesu. Musisz pamiętać o tym, że inni mają lepiej.
11. Pamiętaj, lepiej nie będzie.

Oczywiście nie musisz wypełnić wszystkich punktów. Jesteśmy ludźmi porażki, więc nie robimy wszystkiego na 100%. A może dopisać*byś coś do tej listy? Podziel się w komentarzu!

Sebastian Czapliński



BEZBEK POLECA: „WOLFWALKERS” (2020)

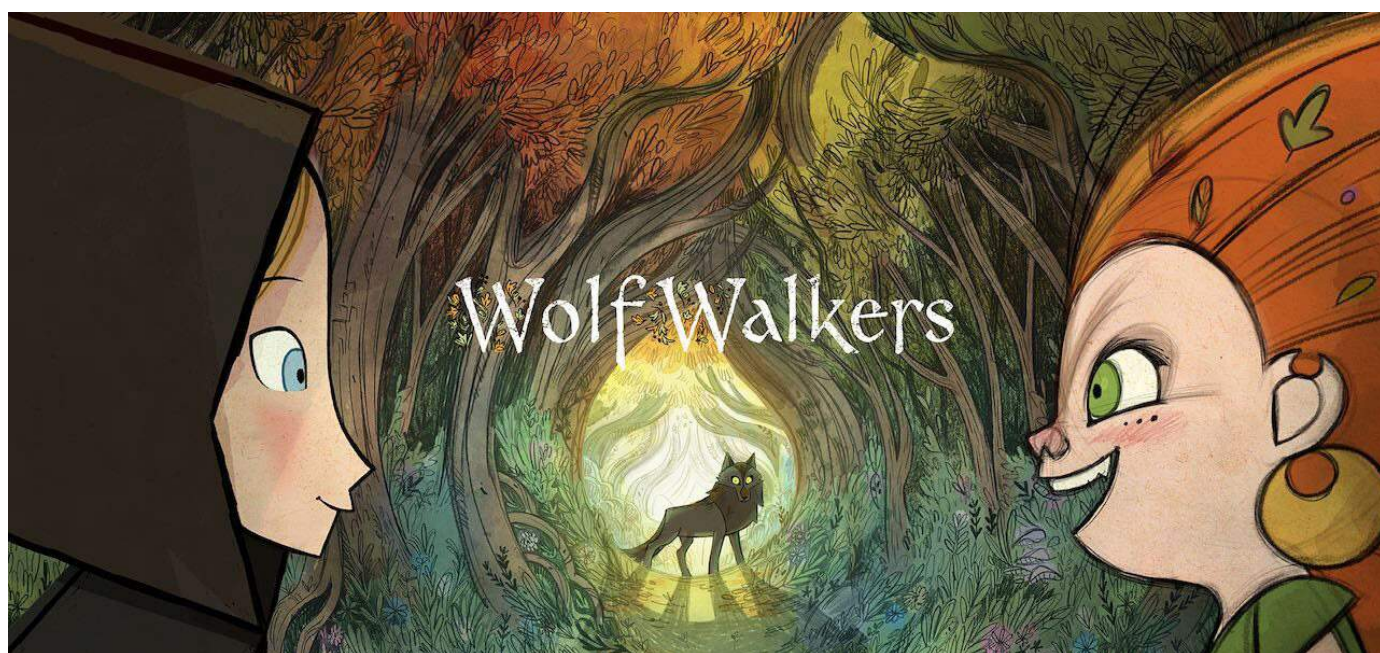
Jako że 17 marca obchodziliśmy Dzień Św. Patryka, dziś polecę Wam animację, w której wszystko wręcz ocieka irlandzkim klimatem! *Wolfwalkers* (polski tytuł: *Sekret Wilczej Gromady*) to kolejna spośród czarujących produkcji studia Cartoon Saloon, znanego chociażby z takich filmów, jak *Song of The Sea* czy *The Breadwinner*. Ich najnowsze dzieło jest dość prostą historią, rozgrywaną się w XVII-wiecznym miasteczku irlandzkim, zarządzanym przez angielskiego lorda protektora. Pewnego dnia Robyn, córka lokalnego łowcy polującego na wilki, spotyka niejaką Mebh – dziewczynę posiadającą dar magii (i umiejącą przyjmować wilczą postać). Między bohaterkami szybko nawiązuje się przyjaźń, wybijająca się ponad konflikt ich dwóch osobnych światów – rozwijającego się miasta i mistycznego lasu, wycinanego przez ludzi. Mimo że fabuła jest nieskomplikowana i brak tu niespodziewanych zwrotów akcji, scenariusz utrzymuje uwagę odbiorcy do samego końca, bawiąc nas i wzruszając w odpowiednich momentach. To mała, lecz niezwykle poruszająca historia o niejednoznaczności świata,

w którym żyją nasze bohaterki, prawdziwych oraz metaforycznych klatkach, w jakich przebywają oraz próbie zachowania pewnego człowieczeństwa i zrozumienia. A to wszystko oprawione w baśniową, niezwykle urzekającą „kreskę”, przywodzącą na myśl książkową lub komiksową ilustrację oraz przy akompaniamencie świetnej muzyki!

Na pochwałę zasługuje także dobry dobór angielsko-irlandzkich akcentów dla poszczególnych, kulturowo odmiennych postaci, za co odpowiadają m.in. Sean Bean, Eva Whittaker, Honor Kneafsey. Ogląda się to wyśmienicie, zaś trzeci akt tak wysoko stawia stawkę działań naszych bohaterów, że następne wydarzenia obserwujemy z zapartym tchem! Ach, no i przygotujcie sobie chusteczki – dużo chusteczek!

Wolfwalkers jest dostępna wyłącznie na platformie AppleTV+ w wersji z polskimi napisami.

M. Matłok



NIEPRZYTOMNA, CZYLI O CO MOGŁO CHODZIĆ WŁODKOWI

Do środowego odcinka Włodek zapisał sobie w notatniku słowo *nieprzytomna*, jednak nie był w stanie sobie przypomnieć, jaka historia się za nim kryje. Możliwości jest wiele, więc zapytałam różnych ludzi, co oni mogliby mieć na myśli lub co na myśli mógł mieć Włodek. Poniżej przedstawiam tylko te najciekawsze.

- Jestem przekonana, że Włodek chciał opowiedzieć o zasadach postępowania z osobą nieprzytomną. Wiecie, całe to sztuczne oddychanie i tym podobne.
- Dzisiaj rano obudził mnie dzwonek z telefonu. Budzik dzwonił głośno i nieustannie, aż kliknęłam „drzemka”. Spojrzałam na zegarek. 8:00. Czyli pora wstać. Obróciłam się na prawą stronę, żeby usiąść na krawędzi łóżka, jednak w pewnym momencie zrobiło mi się ciemno przed oczami. Nagle, znowu słyszę budzik z telefonu. Deja vu? Nie, bo teraz leżałam na prawym boku, a nie na lewym. Wydaje mi się, że byłam nieprzytomna przez chwilę. Znowu podniosłam lekko głowę, żeby zbadać teren dookoła łóżka i położyłam na chwilę głowę na poduszce. Po raz trzeci słyszę dźwięk budzika. Wydaje mi się, że sprawcą mojej nieprzytomności jest poduszka. Po dokonaniu tego odkrycia, po raz czwarty słyszę dźwięk budzika, jednak leżę na brzuchu. Patrzę na zegarek, jest 8:00. Czyli to był tylko sen?
- On to pewnie ma ogromne powodzenie u kobiet. Zapewne kobiety mdleją i są nieprzytomne, jak tylko go zobaczą.
- Włodek ciężko oddychał, niosąc coś na barku. Zmierzał prosto do piwnicy i dopiero przed drzwiami się zatrzymał. Niechłujnie rzucił to duże zawiniątko, zapalił światło i zaczął szukać klucza do piwnicy. Dopiero w tym momencie można było zobaczyć, że tym, co niósł, była nieprzytomna kobieta owinięta w prześcieradło. Po otwarciu drzwi przyciągnął ją do środka i zamknął za nią. Pogwizdując, wchodził po schodach na górę. Nagle się zatrzymał. „Przecież o niej zapomniałem!” – mruknął pod nosem. Wyjął swój Blackberry i w pierwszym otwartym pliku (który okazał się notatnikiem LS-a) zapisał słowo „nieprzytomna”. „Teraz nie zapomnę” – uśmiechnął się zadowolony.
- Stoją dwie babcie w kościele, nagle jednej robi się duszno i pada na podłogę. Jest nieprzytomna. Zanim ksiądz zdążył zapytać na ambonie „czy na sali jest lekarz?”, starsza pani odzyskała przytomność i usiadła. Koleżanka z ławki przeszukuje torebkę i wyciąga lek. Mówi: „Krysiu psiknij sobie 2 razy pod język, mi lekarz dał i powiedział, że jak będzie mi słabo to mam sobie psiknąć, no i działa!”. Krysia psiknęła raz i po chwili znowu upadła nieprzytomna na ławkę. Wszyscy dookoła spanikowani. Krysia po chwili się ocknęła. „Za mało sobie psiknęłaś, weź jeszcze raz”. Krysia upada po raz trzeci (٧٧٧). W tym czasie przychodzi lekarz, który akurat był na mszy. Patrzy na lek, który przyjęła Krysia. Okazuje się, że jest to nitrogliceryna, która bardzo szybko rozszerza naczynia krwionośne, obniżając ciśnienie. Krysia i bez leku miała za niskie ciśnienie. Wniosek z tej historii jest prosty i niektórym znany. Nie podajemy innym leków, jeśli się na tym nie znamy.
- Znacnie te historie o rzeczach położonych gdzieś indziej niż ich miejsce, na przykład klucze w lodówce. Pewnie to było coś takiego.
- Włodek wieczorem wyszedł na przechadzkę. Wszyscy w jego domu już spali, ale on nie mógł zasnąć. Wyszedł na zewnątrz i spacerował spokojnie cichą uliczką. Dookoła nie było żywej duszy. Ostatni mroźny wicher hulał sobie między budynkami. Mocniej otulił się kurtką i brnął dalej. Nagle zobaczył dziwny przedmiot niedaleko chodnika. Zatrzymał się i zaczął się mu przyglądać, ale niespodziewanie oślepiło go mocne światło i stracił przytomność. Następnego dnia obudził się gwałtownie w swoim własnym łóżku, nie wiedząc, gdzie jest. Czuł ból na całym ciele oraz przeżalenie w związku z tym, co stało się w nocy.
- Jednego dnia byłam tak nieprzytomna, że zaśmiałam się szczerze z takiego suchara, choć zupełnie nie miałam pojęcia czemu. Przez godzinę chyba nie mogłam powstrzymać swojego chichotu. BABA... WŁOD... BABA... hahahahahaha.
- Raz rozmawiałem z ludźmi nieprzytomny. Totalnie nie pamiętam, co i o czym mówiliśmy. W czasie kolejnych spotkań coś było nie tak, a inni dziwnie się na mnie

patrzyli. Unikali mnie wzrokiem czy nie reagowali na moje zaczepki. Nie wiem, co mogło się wtedy wydarzyć.

- Włodek pracował sobie ciężko do późna w nocy. Na uszach nałożone miał słuchawki, z których po cichu dobiegały głosy jakiejś gry komputerowej. Inni domownicy już dawno leżeli w swoich łózkach, więc nikt nie mógł przeszkodzić mu w tej harówce. Był tak wpatrzony w ekran, że nie docierało do niego nic

z zewnątrz. Nagle poczuł czyjś dotyk na ramieniu. Odwrócił się i zobaczył ledwo przytomną Ninę. „Czy możesz powtórzyć?” – zapytał, widząc, że coś mówiła. Sennym głosem powiedziała: „*Are you winning dad?*”. Włodek popatrzył na nią zaskoczony. „Tak” – odpowiedział. – „Ale nie mów nic mamie”.

Urszula Skorodziłto

GODZINA DLA ZIEMI

Wielkimi krokami zbliża się do nas tak wyjątkowe wydarzenie jak Godzina dla Ziemi. Może nie wiecie, na czym polega ta akcja, ale to żaden wstyd. W następnym akapicie dowiecie się wszystkiego, no może prawie, bo sama od niedawna o tym wiem.

Godzina dla Ziemi jest organizowana przez WWF (*World Wide Fund for Nature*, pozarządowa i międzynarodowa organizacja ekologiczna – przyp. red.) od 2007 r. w ostatnią sobotę marca. Polega na zgaszeniu światel i odłączeniu elektroniki tylko albo aż na godzinę. W taki sposób uświadamiamy sobie skutki zmian klimatycznych.



W tym roku w Polsce 27 marca, czyli w ostatnią sobotę miesiąca, podkreślony będzie temat złego stanu Bałtyku. Jeśli chcecie wesprzeć tę akcję, pamiętajcie o symbolicznym „odłączeniu się” dokładnie o godzinie 20:30. Możecie również podpisać petycję, dzięki której przyczynicie się do pomocy morzu, albo zaadoptować fokę lub morświna. Pamiętajcie też o [#godzinadlabaltyku](https://www.godzina dla ziemi.pl), z którym możecie wrzucać swoje zdjęcia zrobione nad Bałtykiem. Link po więcej informacji:

www.wwf.pl/godzina-dla-ziemi-2021

Weronika Bogucka

Earth Hour



SUBIEKTYWNY TYGODNIOWY

RANKING MEMÓW

BY LENA ŚNIADAŁA

Ja: więc... napisałam do mojego ex

Mój psycholog:



Elżbieta Rembelska



Elizabeth Landeberg



Piotr Świętach

Hej mała chcesz zjeść ze mną 128 roślin?



Etwira Felczerek

Kiedy prosisz chłopaka, żeby pojechał do sklepu po coś słodkiego



Maria Pyszniowska

Nikt:
Zupełnie nikt:
Karol i Nina:



Kacper Czajkowski

**KAROL SŁYSZĄCY DZWONEK TELEFONU WŁODKA: ZNAM TO, ALE NIE BRZMI TAK SAMO JAK NA SŁABYM GŁOŚNICZKU Z BLACKBERRY.
WŁODEK WYJMUJĄCY BLACKBERRY Z KIESZENI:**



Adam Szostek

Surprise, mother mother



Adam Pluta

Kosiadło Potarski Popcas? A po co to komu?

Ta radość kiedy po pół roku ciągłych wyrzeczeń udało ci się w końcu odłożyć hajs



i możesz gwiazdorzyć w sieci na Fantastycznej Huśtawce z limitowanej serii Garden polecanej przez Warszawskiego Inwestora

Adrian Potoniec

Tomasz z GLOVO oglądający dzisiejszy odcinek LSa:



Inga Czajkowska

JAK RADZIMY SOBIE Z PUSTKĄ?

PO ODCINKU, W KTÓRYM DOWIEDZIELIŚMY SIĘ, JAK REDAKTORZY PACIOREK I MARKOWICZ TŁUMIĄ PUSTKĘ W SWYM ŻYCIU, ZACZĘŁA ZŻERAĆ MNIE CIEKAWOŚĆ, JAK Z CODZIENNYMI PRZECIWNOCIAMI, BRAKIEM SENSU, MARAZMEM I ŻYCIEM W KRAJU PEŁNYM ABSURDÓW RADZĄ SOBIE KOLEŻANKI I KOLEDZY Z REDAKCJI. PRZEPROWADZONA ZOSTAŁA ANKIETA, NIEKTÓRE ODPOWIEDZI SĄ LEKKO ZASKAKUJĄCE, ALE NIC NIE ZMIENIAM:

- Masturbacją.
- Muzyką, pracą, kotem <3
- Sex narkotyki i rock and roll i rozmowy na Discordzie.
- Pracą w Bezbeku, jedzeniem, popkulturą, spędzaniem czasu z psem, oglądaniem LS-a.
- Niczym, jestem pustą w środku skorupą.
- Jedzeniem, głównie sera.
- Głaskaniem psa.
- Muzyką, grą na instrumentach, rysowaniem.
- Tak.
- Jedzonkiem.
- Wstawaniem rano i ciężką pracą.

Jak widzimy, życie nie rozpieszcza nikogo, ale każdy ma jakiś sposób na poradzenie sobie z przeciwnościami losu.

Dziennikarz śledczy

* Zachowano pisownię oryginalną.

ROZRYWKA

SUDOKU

„BLACKBERRY ”

					A	E		
						C	Y	B
B	Y	E						
K				Y			A	
			C		B			
	B			A	L			C
						Y	L	
L	C	R						K
			B					

BEZBEKOWY HOROSKOP

NIEZAWODNE PRZEPOWIEDNIE BEZBECKIE 21.03–27.03

Baran (21.03–20.04)

Wyjaśnisz stare problemy i udasz się w sentymentalną podróż do przeszłości, jednak nie jest to powód, by zacząć używać Kuro i przerzucić się na BlackBerry. W weekend poświęć czas rodzinie.

Byk (21.04–21.05)

Wenus sprzyja zarabianiu pieniędzy, jednak nie oddawaj się pokusie ich wydawania. Opanuj chęć zakupu maski z Louis Vuitton lub własnego porsche. Zadbaj o siebie i o swoją wiedzę.

Bliźnięta (22.05–22.06)

Weź przykład z Włodka – zajmij się domem i rodziną. Pomóż bliskim w urzędowych problemach. W pracy czas na ważne przemyślenia szczególnie, jeśli jesteś Panem z Glovo.

Rak (23.06–22.07)

Czeka Cię pracowity czas, więc uważaj, by w pośpiechu nie pomylić się i nie odebrać innego dziecka z przedszkola. W weekend weź troszeczkę pod uwagę swoje zdrowie i pozwól sobie na odpoczynek.

Lew (23.07–23.08)

Poczujesz większy przyptyw siły niż Ramen po probiotyku. Przekuj tę energię w działanie, a poczujesz z tego korzyści materialne. Weekend poświęć odpoczynkowi i rozwojowi.

Panna (24.08–23.09)

Twoje sukcesy zawodowe będą tak wielkie jak posiadłości Radka Kotarskiego. To również dobry czas na spokojne porozmawianie ze swoimi przyjaciółmi. Wspólna burza mózgów pomoże Ci rozwiązać ważne sprawy.

Waga (24.09–23.10)

Wszystkie decyzje okażą się tak łatwe jak to, czy zjeść obiad w domu czy w Maczku. Zakończysz stare konflikty i będziesz umiał łatwo dogadać się ze współpracownikami. W miłości powodzenie.

Skorpion (24.10–22.11)

W weekend będzie się dla Ciebie liczyła *knowledge* i nic więcej. Przeczytaj mądre książki i kontempluj nad swoim życiem. Spróbuj silniej stąpać po ziemi i myśleć o dobrze innych, a nie tylko o swoim, jak to robi Blanka Lipińska.

Strzelec (23.11–21.12)

Nie przejmuj się krytyką i jeśli Twój instytut danych pokazuje, że zasługujesz na nagrodę, walcz o to zaciekle niczym pewna stacja telewizyjna. Czekają Cię w tym tygodniu większe sukcesy niż Rafała Brzozowskiego na Eurowizji.

Koziorożec (22.12–20.01)

To będzie dla Ciebie świetny tydzień. Coś sprawi, że Twój humor będzie lepszy niż Moniki i Karola przy dyskusji o nowym telefonie Włodka. Włącz muzykę z Paczkomatu w Brzostku i ciesz się świetnym tygodniem.

Wodnik (21.01–18.02)

Uważaj, z kim spędzasz czas, bo ktoś ze złą energią może Ci zacząć rodzinę prześladować (ZIOBROOO!). Rozwiążesz jakąś tajemniczą sprawę z łatwością, jak to na Bezbeke przysłało. W weekend odpocznij.

Ryby (19.02–20.03)

Ten tydzień poświęć fascynującym zajęciom. Możesz iść za przykładem Podsiadło Kotarski Podcast i oceniać województwa, my jednak polecamy zająć się poważną różnego typu działalnością, jak Włodek i Karol.

Wróżka NS

ZALÓŻ SWOJE AKWARIUM - CZYLI TINDER Z PERSPEKTYWY BABY

GRZYBY PO DESZCZU

Wiosna zbliża się wielkimi krokami. Oznacza to wysyp zakochańców na ulicach, w social mediach, w koszarach – gdzie sobie zażyczysz, tam zobaczysz. Z pomocą w tym okresie przychodzi Tinder. Nawet jeśli nie znajdziesz księcia na białym koniu, to użytkownicy aplikacji skutecznie zapełnią Ci każdą możliwą wolną chwilę, że nie będziesz mieć nawet czasu, aby myśleć o związku lub jego braku. Jednak dziś nie chcę zabierać Cię na grzybobranie – będziemy łowić rybki.

EKWIPUNEK

Każdy wędkarz powie Ci, że na ryby dobrze jest wybrać się z samego rana lub wieczorem, ale niezależnie od pory dnia, zawsze trzeba wziąć ogrom czasu. Tutaj jest podobnie, jeśli myślisz, że *swipniesz* pięć osób na krzyż i fajrant, to grubo się mylisz. Samo przesuwanie palcem wciąga, a (nie) daj bożu, że będziesz mieć *match* – to kwestia czasu, aż zaczną się rozmówki. Dopiero wtedy zaczyna się prawdziwy łów. Jeśli jesteś choleryczką, to zawczasu kup melisę, poduszkę do medytacji, albo paczkę ulubionych papierosów.

Porządna bateria w telefonie również będzie wybawieniem, bo żeby używać aplikacji, musisz mieć włączoną lokalizację. Zanim jednak zaczniesz przerzucać płotki, sumy i inne okonie, sama musisz się zaprezentować.

SIUP DO WODY

Założenie konta to prosta sprawa. Aplikacja jest bardzo intuicyjna. Jest jeden haczyk – większości wypełnionych rubryczek nie można potem zmienić.

Wybór zdjęć to kluczowa sprawa, jeśli szukasz partnera identyfikującego się jako heteroseksualny mężczyzna (większość z nich nie czyta opisów).

Jeśli myślisz, że nie masz mnóstwa super zdjęć, które cykasz nawet w domowym zaciszu, to świetnie sprawdzą się fotki z różnych wydarzeń. Wystarczy je przybliżyć, żeby było widać tylko Ciebie, przyciąć i załatwić! Jeśli szukasz kogoś na ONS (*one night stand* – przyp. red.) lub FWB (*friends with benefits* – przyp. red.), to świetnie sprawdzi się czerwony akcent na fotografii – osoby swipujące Cię podświadomie uznają, że możesz być zainteresowana przelotną relacją, choć nic nie stoi na przeszkodzie, aby pokazywać się tam w czerwieni bez ochoty na przygody. I oczywiście wstaw fotki, które chciałybyś zobaczyć u kogoś – świetnie sprawdza się uśmiech i uwzględnienie pupila na zdjęciu, który może okazać się wstępem do rozmowy.

PALCEM PO WODZIE PISANE

Chyba najbardziej stresująca część dla większości osób to stworzenie opisu. Najlepiej sprawdza się szczerść. Szukasz kogoś na chwilę? Napisz to. Chcesz tylko wychodzić z kimś na spacer, wymienić się myślami,

znaleźć nowych znajomych – nie krępuj się, zawrzyj to w opisie, łatwiej będzie Ci znaleźć osobę, która oczekuje tego samego! W przypadku, gdy boisz się, że coś dziwnie brzmi, jakby było wyciągnięte z ogłoszenia matrymonialnego – dorzuc kilka emotek i całość przybierze lżejszy, niezobowiązujący ton.

Daj znać ludziom, co lubisz. Wspólne zainteresowania to klucz do interesującej rozmowy i szansa dla drugiej strony na ciekawe rozpoczęcie dialogu. Działa to także w drugą stronę. Śmiało możesz wyrazić, czego nie cierpisz, żeby nie trafić na kogoś, kto okaże się sympatykiem nieakceptowanej przez Ciebie strony.

Popularne jest aktualnie zawarcie swojego typu osobowości lub wielkiej trójki astrologicznej. Niektórzy mogą swipnąć Cię w lewo (odrzucając) za uwzględnienie tego, a inni tym chętniej wcisną *like*, jeśli uznają zawarte tam wartości za harmoniczne ze swoimi. Nawet jeśli interesujesz się tymi zagadnieniami, możesz je pominąć w opisie. Co z oczu, to z serca.

Zamiast się rozpisywać, możesz zawrzeć tylko motto lub ulubiony cytat. Aktualny faworyt – „jechać psy, kochać pieski”. Jeśli muzyka jest ważną częścią Twoich zainteresowań, możesz podpiąć do aplikacji swoje konto na Spotify.

SUM CZY PŁOTKA

Przynęta założona, wędka w wodzie. Możesz zacząć przebieranie w jeziorze. Wiadomo, że rybka rybce nierówna. Poniżej kilka typów użytkowników, których możesz sklasyfikować bez wchodzenia w interakcję. Oczywiście, istnieje szansa, że ktoś wyłamie się ze schematu, ale w przeważającej większości się to sprawdza:

1. Incognito – żadnych zdjęć, czarny ekran. Nie musisz czytać opisu, żeby wiedzieć, że chodzi o *one night stand* lub *friends with benefits*. Czasem zdarzy się ktoś gotowy kupić zdjęcia lub wejść w relację z zarobkiem.
2. Poznaj Stachu – większość (lub wszystkie) zdjęcia to memy, trochę poznaj Stachu po zapachu, bierzesz kota w worku. W opisie też potrafi być tyle, co nic, trudno mi cokolwiek powiedzieć, bo omijam te rybki.
3. Alvaro – uwielbia swoje ciało, bo praktycznie wszystkie zdjęcia są pozbawione ubrań, w zainteresowaniach siłownia i Netflix, szuka FWB/ONS.
4. Streetwearowiec – mnóstwo fotek *fitów*, zdjęcia ze zbliżeniem na detale, brak opisu, szuka ONS/FWB.
5. Wymagający – barwny opis, zdjęcia full profeska, czasem literalnie ze studia. Trudno określić, czego szuka na pierwszy rzut oka, wszystko wychodzi w rozmowie.

6. *Pick me boy* – fotki na miejscu, a w opisie zawsze mini-manipulacja skłaniająca do przesunięcia go w prawo, co działa zazwyczaj z odwrotnym skutkiem, szuka księżniczki, a przynajmniej tak myśli.
7. Erasmus – bardzo łatwo określić, z jakiego kraju gościmy aktualnie Erasmusowiczów (teraz Francja), ale ta kategoria obejmuje ogólnie osoby z zagranicy – w większości ONS/FWB.

Hasła klucz:

- *For fun* – ONS/FWB.
- Brak opisu – ONS/FWB.
- Same flagi w opisie/wzrost/znak zodiaku/typ osobowości – ONS/FWB w większości przypadków.
- Emotka diabełka – ONS/FWB.

W AKWARIUM

Dużo użytkowników zawiera w opisie, że nie napiszą jako pierwsi, ale absolutnie nie musisz się tym przejmować jako kobieta. Moment, w którym uda Ci się oczyścić panel z wiadomościami przychodzącymi, będzie małym-wielkim świętem. Rybki same będą pchać się do Twojego akwariium. Doceniaj tych, którzy zaczynają rozmowę inaczej niż „hej”, ułatwia to opis, do którego można się odnieść.

Nie oznacza to, że nie możesz pisać pierwsza. Możesz jak najbardziej, ale możesz nie mieć siły na nowe interakcje przy sporej liczbie rybek, które

złowisz. Tym bardziej, że niektóre rozmowy bywają bardzo angażujące. Jeśli mieszkasz w dużym mieście, możesz spodziewać się propozycji wyjścia na kawę jeszcze w pierwszych dwóch dniach rozmowy – to nic złego, ale może wywołać podświadomy strach. Wszystkie wiemy, jak jest.

Te spotkania mogą być bardzo pozytywnym doświadczeniem i super wymianą myśli, ale, żeby zapewnić sobie komfort, wybierzcie się do miejsca publicznego, najlepiej takiego, które Ty znasz. Pora – najlepiej, gdy jest jasno, to też daje spory komfort. Podestanie lokalizacji najbliższym Ci osobom na czas spotkania też jest dobrym rozwiązaniem. Przeważnie nigdy zbyt wiele, w końcu to ludzie z internetu, którzy mogą okazać się kimś zupełnie innym w rzeczywistości.

Ania Koziestańska

SKRÓTY ODCINKÓW #1421-1425

PONIEDZIAŁEK

LS #1421

Włodek zamienił iPhone'a na inny telefon. Nie zgadniesz jaki

Nasi ulubieni jutuberzy jak zwykle śmieszczą. Karol dzwoni do Włodka i śmieje się, że ma dzwonek jak z BlackBerry. Ku jego zdziwieniu... to JEST BlackBerry. Kolejne minuty Karol się naśmiewa, przybierając dziwne pozy. A my się śmiejemy z niego. Włodek się tłumaczy z tego zakupu. Przygotujmy się, że będziemy słuchać o tym telefonie przez następne parę miesięcy, jak o Kuro. Włód wyznaje, że ma wszystko stare: telewizor, telefon, laptop, przyjaźnie... Brytyjska rodzina królewska chce zjeść Harry'ego i Megan. Ja chcę zjeść Zosię. Karol mówi żart o COVID-19, wiecie który. Królowa Elżbieta II gadała z Hitlerem i ustalili, że BlackBerry lepsze. *KAROL PISIOREK, TY C#^*^%#%#@%^&^*^#%^&*U! You Mother-mother!*

WTOREK

LS #1422

TVP i Telekamery. O co poszło?

Karol rozpina Włodka i robi mu trąbkę. Włód zrobił mema i nawet o tym nie wiedział. TVP obraziło się na Telekamery i zrobiło sondę uliczną. Lud osondził. Lekko Stronniczy zrobią własną sondę przeciwko tym dwóm błaznom, którzy ich podrabiają w Internecie. Następuje *disclaimer*, więc zapowiada się gruba akcja. Lepiej włączcie odcinek i sami zobaczcie. Ale wiecie, co jest obrażające? RAFAŁ BRZOSOWSKI NIE DOSTAŁ! Całe szczęście pojedzie nasze złotko narodowe na Eurowizję, by robić nam glorię i chwałę i TVP będzie się mogło wtedy nim chwalić.

ŚRODA

LS #1423

Jak zaimponować dziewczynie?

Ola potrafi zmienić zбочzonego Karola w idealnego kandydata na zięcia. Jednak wyrodny wujek śmieje się z małego Igora, nieładnie, Karolix. Dziadek odebrał z przedszkola przypadkowego, nieswojego dzieciaka, bo co za różnica. Facet miał prawo nie zorientować się, że czapka jest wełniana, a nie bawełniana. Dzieciak nawet nie pisnął, że obcy facet go odebrał. Ten drugi (dzieciak – przyp. red.) też nie. Karol wie, do którego przedszkola chodzi Nina, co wprawia Włodka w ostupienie, gdyż okazuje się, że chce ukraść Ninę. Lubartów to nie jest wieś. Karol opowiada historię o psie i gibonie. Włód ma pliczek, żeby nie zapomnieć, o co chodzi, i zapomina, o co chodzi. *Nieprzytomna*. Mon pyta Karola, czy dobrym pomysłem byłoby hbvjhwb jbfcbavb akjn f jfd jnkdsns jvnknvkz kwvjvka vkajbruvnk? Później razem wyśmiewają BlackBerry. Śmiechom nie było końca.

CZWARTEK

LS #1424

Nowy Ład? Znamy szczegóły. Będziemy na siebie donosić

Karol po raz setny opowiada, jak przez Korwina zapisał się do bazy DKMS-u. Sezonowcy zapewne widzieli to po raz pierwszy. Czy wymaz zrobiony dla DKMS może nam powiedzieć, czy jesteśmy z Sapiehów? Rozum podpowiada, że nie, ale serce wie, że tak. Włodek mówi, że był na biologii. Cenna informacja, Włodeku. Dlaczego ten bogaty chłopiec z reklamy banku szkaluje Karola? PKP po raz pierwszy jedzie, ale dlaczego po Lekko Stronniczych? Pewnie dlatego, że Karol nie chce nagrywać z Radkiem. Zemsta, mocium Panie! Czy Dawid jest lepszy od Karola? Pod wieloma względami tak, ale jednak po obejrzeniu rankingu województw stwierdzam, że Karol jest lepszy. Dzwoni Tomasz z Glovo w sprawie kodu MECZ, który to kod gwarantować miał darmową dostawę przy zamówieniu z Maczka. Włodek dał jedną gwiazdkę Tomaszowi. Tomasz, proponuję oglądanie LS-a w taki sposób: łapka w dół i oglądamy. Miłościwie nam panujący chcą wprowadzić Nowy Ład. Pomóc ma w tym wprowadzenie kolejnego program „plus”. Konfident+. Sąsiad Cię denerwuje wyprowadzaniem psa na L4 (właściciel, nie pies, jest na L4)? Chodzi na zakupy o 6 rano i budzi Cię, gdy zapala światło, a jest na chorobowym? Donieś na niego już dziś! Zostań Tajnym Współpracownikiem! Panowie przypominają stare, słabe seriale, które były puszczone w Polsce, bo były amerykańskie i można było je puszczać. JAG, czyli serial o prawnikach, tylko w przeciwieństwie do miliona seriali o prawnikach, ten jest o prawnikach wojskowych. Swoją drogą, czy w Stanach codziennie się chodzi do sądu? Został wspomniany jeszcze Doogie Howser. Ciężko mi krytykować Neila Patricka Harrisa, ale z dziennikarskiego obowiązku muszę. Pamiętam ten serial i streszczę go Wam w trzech zdaniach. Pacjent jest chory na jakąś chorobę, którą się leczy przy użyciu alkoholu, ale Doogie jest nieletni i nie może tego zrobić, więc krzyczy: „Dawać setę, bo jak nie to pacjent(-ka) umrze!”. *Flatline* na monitorze i w końcu ktoś się łamie i pozwala Doogiemu podać pacjentowi alkohol. Na końcu Doogie zapisuje swoje głębokie jak katuża przemyślenia na niebieskim ekranie.

PIĄTEK

LS #1425

Karol na terapii opowiada o swoim największym lęku

Terapia. *Karol ma wizję, że nikt się nie śmieje z LS-a.* Krzesło chciało go zabić. Żyjemy w symulacji, w której 11-letni Mateusz Morawiecki obala komunizm. Przynajmniej tak jest powiedziane w spocie zrobionym przez Fundację Narodową. Należy docenić genialny montaż. Wrocław jako ta ciemna kraina, która już nie należy do królestwa Mufasy, od cmokania z zachwytu aż bolą mnie usta. Wałęsa ma wielkiego. Wałęsa ma wielkie ego. Przez to ego nic się nie przedziera, żadne słowo, żadne pytanie, tylko PRAWDA! *Karol chce, żeby ludzie myśleli, że jest fajniejszy od innych.* Znowu w życiu mi nie wyszło, śpiewał sobie człowiek słowa piosenki Budki Suflera, zatroskani obywatele pomyśleli, że to zapowiedź rychłej próby samobójczej. Patrzcie, jak to nieznamość popkultury może spowodować, że po raz kolejny policja zostanie wezwana, a nic się nie będzie tak naprawdę działo. *Karol się boi, że nie jest śmieszny.* Wypowiada się Włodek na temat tego, jaka piosenka jest, a jaka nie jest, depresyjna. Do tablicy został wezwany Johny Cash i jego wykonanie utworu Hurt. Domagam się uznania autorstwa Trenta Reznora #recognizenineinch nails. Wspomniana zostaje dupa Ernesta Hemingwaya. Lepiej Wam to wyjaśni Karol, a z tego skrótu dowiedzie się tylko, że bohaterowie Hemingwaya są w naprawdę czarnej dupie. Życie. *Kotarski ma śmiesznego zrolowanego siuraczka – fantazjuje Karol.* Z maila Zuzanny wynika, że żyje w trójkącie i kwadracie. Tak było, nie zmyślam. Nihilizm albo śmierć? Tak to było, czy ja znowu coś pokręciłem? *A może to Karol ma małego siuraczka?*

Autor:
Elizabeth Landeberg
Hex Zero Rouge – Maciek

KĄCIK ASYSTENTA GOOGLE



Pan Polikarp miał pecha do pogody. Kiedy był przekonany, że będzie padać, świeciło słońce, a kiedy liczył na piękną pogodę, wracał do domu zmoknięty jak kura. Polikarp wpadł w końcu na to, aby przed wyjściem zapytać o pogodę Asystenta Google, i odtąd już zawsze wychodził i wracał do domu w dobrym humorze 🌞

Asystent Google

BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ:

1. Licznik dni ile Włodek wytrzyma z BlackBerry.
2. Śmieszne telefony.
3. Herbaty, które cieszą.
4. Co istniało za czasów Adolfa Hitlera?
5. Mój stary to fanatyk klawiatur.
6. Wszystkie powody, dla których śmiejemy się z BlackBerry.
7. Karol śmiał się z BlackBerry – śmiejemy się i my!
8. Garść porad na to, jak ograniczyć korzystanie z telefonu.
9. Karol Bizerek – wszystko, co o nim wiemy.
10. Obcojęzyczne żarty, które „wchodzą” lepiej po tłumaczeniu.
11. Rosyjska *Moda na Sukces* – scenariusz.
12. Zamiatanie problemów pod dywan po królewsku. Porady królowej Elżbiety.
13. Centrum informacji Magazynu Bezbek. Publikujemy najnowsze wyniki!
14. Telebezbeki.
15. Którym filmowym androidem jesteś. [TEST]
16. Jak głęboko potrafisz spać? Omawiamy fazy snu od czuwania po nieprzytomność.
17. Co robić, gdy czegoś się nie pamięta?
18. Sprawdź, czy jesteś jak wujek. [TEST]
19. Lekko Stronniczy: co się działo za zamkniętymi drzwiami?
20. Jak rozróżnić wełnę od bawełny. [PORADNIK]
21. Czy Lubartów to już miasto? Analiza administracyjna.
22. ZUS+, czyli strać więcej pieniędzy.
23. Jak rozmawiać z konsultantem?
24. Zadzwonił do Włodka na wizji – POSŁUCHAJ, co powie-dzia! [SZOK]
25. Ganimy Włodka za ocenę 1/5 w Glovo.
26. Czym jest przyjaźń?

ZNAJDŹ NAS:

Magazyn Bezbek sp. niejawna
ul. Bezbecji 25/10 lok. 1

38-870 Wieliczka, koło Krakowa

Tel: 0 000 000 000

E-Mail: magazynbezbek@gmail.com

FB: Magazyn Bezbek

WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL

REDAKCJA:

ZAŁOŻYCIELKA: URSZULA SKORODZIŁKO

KOREKTA: LENA ŚNIADAŁA, SEBASTIAN CZAPLIŃSKI, ELIZABETH LANDEBERG, JULIA SIERADZKA, ANGELIKA KONIECZNA, MATEUSZ KOTAS

SKŁAD I EDYCJA TEKSTU: MICHAŁ ADAMCZYK

GRAFIKA: ZUZANNA GÓRSKA

AUTORZY: SEBASTIAN CZAPLIŃSKI, AGATA IWANOW, ASYSTENT GOOGLE, MATEUSZ MATŁOK, NIKOLA SKOPOWSKA, ELIZABETH LANDEBERG, ANGELIKA KONIECZNA, WERONIKA BOGUCKA, RAFAŁ MAZUR

OKŁADKA: ZUZANNA GÓRSKA

BEZBEK

